Rok VIII

Nr. 34

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: Scholastyki p.
Sobota: Objawien. N. M. P.

CHOJNICE, sobota, dnia 11. lutego 1928 r.

Słońca wschód 7.34 zachód 16.38.
Księżyca wschód 21.13 zach. 10.28.

W rocznicę powrotu Polski do morza.

(10. II. 1920 — 10. II. 1928.)

Osiem lat upłynęło już od chwili, w której wojsko polskie zatknęło sztandar narodowy nad Bałtykiem.

O ile strona uczuciowa tego faktu odrazu uderzyła wszystkie serca patrjotyczne, o tyle dziś jeszcze nie ma pewności, czy jego rzeczowa treść zdążyła się uwydatnić dostatecznie w oczach szerokiego ogółu polskiego.

A z punktu widzenia politycznego, gospodarczego, cywilizacyjnego stała się wówczas rzecz nadzwyczajna. Wyszliśmy na morze. Odzyskaliśmy najistotniejszy, najpewniejszy i najnieodzowniejszy warunek rozwoju państwowego. Stanęliśmy w rzędzie narodów, które tylko dzięki morzu zakwitły kulturalnie i umocniły się państwowo. Powróciliśmy ku prastarej linji rozwojowej, ciągnącej nas wzdłuż Wisły ku Bałtykowi.

I zdaje się, że jeszcze sporo wody upłynie w Wiśle, zanim cały naród polski, wszystkie jego stany i warstwy pojmą dostatecznie olbrzymią doniosłość dziejową, spoczywającą w fakcie odzyskania Morza Polskiego. Nie wątpimy jednakże, że ta chwila nastąpi, bo nastąpić nieodwołalnie musi.

Żyjemy dzisiaj bowiem w epoce wielkich problemów ekonomicznych. Dziś mamy już — w przeciwstawieniu do dawnej Polski — rodzimy żywioł przemysłowy i kupiecki, umiejący ująć zasadnicze warunki dobrobytu narodowego. Dzisiaj nawet i rolnik polski inaczej patrzy na rolę przemysłu i handlu. I dlatego też przyjść musi chwila, kiedy najodleglejsze nawet kąty od Bałtyku zrozumieją, że tam jest płuco narodowe, kiedy polityka morska stanie się okiem w w głowie najszerszego ogółu patrjotycznego, kiedy pojęcie morza przestanie być równoznaczne z pojęciem letniska kuracyjnego, kiedy wszyscy zrozumieją w końcu, że morze jest najbardziej podstawowym warunkiem koniecznych i niezmiernie żywotnych funkcji narodu.

Skromnie nam odmierzono w traktacie wersalskim ten dostęp do morza. Utworzono wąski, prawie niczem nie zabezpieczony korytarz, którego główny port nie jest nawet w naszych rękach. Ale mimo wszystko jest to już punkt wyjścia. Energja gospodarcza i przezorność polityczna ma się już na czem oprzeć i zresztą oparła się już silnie, jak dowodzi tego własnym wysiłkiem w ciągu tych ośmiu lat zbudowany port w Gdyni.

I tworzyć możemy jeszcze dalsze cuda, jeżeli tylko cały naród zrozumie, o jak rozległe, jak potężne, jak głęboko historyczne i o jak rozstrzygające zagadnienia tu idzie.

Pamiętać musimy przedewszystkiem o jednem. Dostęp Polski do morza stał się dla Niemiec strasznym ciosem. Traktat wersalski, przyznając Polsce ziemię pomorską oddzielił Niemcy od Prus Książęcych i oddzielił państwo to od Rosji. Traktat ten następnie utworzył przyszłe państwo morskie na tym Bałtyku, który Niemcy uważali już za swoje „mare nostrum". Położył podwaliny pod naturalny rozwój państwa polskiego, oraz przekreślił tradycyjną politykę pruską, odpychającą Polskę od morza.

Dlatego też Niemcy nie pogodzili się z tym faktem i bądźmy też pewni, że nie zgodzą się oni z nim nigdy. Zapomnieć może kiedyś Wielkopolskę, przeboleją utratę Górnego Śląska, ale o Pomorze walczyć będzie każde pokolenie pruskie. I Polska musi o tem pamiętać; musi nieustannie otaczać jak największą opieką Pomorze i umocnić się jak najgruntowniej na tym skrawku ziemi, który cudem wrócił na Ojczyzny łono.

Administracja miejscowa doskonała, administracja państwowa mądra i celowa w stosunku do Pomorza — oto zagadnienie najważniejsze dla każdego rządu. Doświadczenie ośmioletnie wykazało, że nie obyło się bez różnych błędów w polityce rządu centralnego wobec Pomorza. W przyszłości takie błędy zdarzać się nie powinny. Odnośnie zaś do społeczeństwa powiedzieć trzeba, że żaden wysiłek pieniężny, organizacyjny, społeczno kulturalny nie może być za duży, o ile idzie o dobro Pomorza. Opieka nad tą ziemią musi stać się nareszcie naczelną troską rządu, społeczeństwa, całego sumienia narodowego.

Niechże tedy idea złączenia wybrzeży Bałtyku z najdroższym interesem narodowym, wyryje się głęboko w sercach pokolenia, któremu danem było oglądać zmartwychwstanie naszej umiłowanej Ojczyzny.

Przejrzeć listę wyborców!

Nie czekać ani dnia!

Od 9–13 lutego będą ponownie wyłożone spisy wyborców, uzupełnione w wyniku wniesionych reklamacyj. Każdy obywatel, którego prawo głosowania było zakwestjonowane, albo który wniósł reklamację przeciwko pominięciu go, winien sprawdzić, czy obecnie figuruje w spisie wyborców.

Winien to uczynić zaraz, ażeby w danym razie móc jeszcze odwołać się do ostatniej instancji, mianowicie do Sądu Najwyższego.

Mons. Marmaggi Nuncjuszem w Polsce?

WARSZAWA. Nominacja monsignora Marmaggi'ego na Nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Polsce jest kwestją dni najbliższych. Watykan zwrócił się już do rządu polskiego o agrement.

Mons. Marmaggi miał jeszcze na dwa tygodnie pojechać do Pragi czeskiej, po ostatniej jednak deklaracji Benesza, likwidującej zupełnie konflikt między Czechosłowacją a Watykanem, podróż ta już nie nastąpi i Mons. Marmaggi przyjedzie wprost do Warszawy.

Przyjazd dostojnika kościelnego do stolicy naszej oczekiwany jest przez koła rządowe za dwa tygodnie.

Nowa ustawa o sądownictwie.

We wtorek ukazał się Dziennik Ustaw nr. 12, zawierający dekret Prezydenta pt. „Prawo o ustroju sądów powszechnych". Jest to ów słynny dekret o reorganizacji sądownictwa, który dopuszcza przenoszenie sędziów. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia b. r. Jest bardzo obszerne, gdyż zawiera 299 paragrafów.

Umowa polsko-niemiecka w sprawie eksportu nierogacizny

oraz importu fabrykatów niemieckich podpisana będzie w końcu b. r.

WARSZAWA. Dowiadujemy się, iż z końcem bm. przewidziane jest podpisanie umowy kontyngentowej polsko - niemieckiej. Umowa ta reguluje wywóz trzody chlewnej z Polski do Niemiec oraz artykułów przemysłowych z Niemiec do Polski. Co się tyczy sprawy wywozu węgla jest ona w dalszym ciągu sporną. Nie jest wykluczonem, że komisja węglowa zostanie przeniesiona do Berlina. Podpisanie układu prowizorycznego — według opinji miarodajnych czynników polskich — nie nastąpi przed wyborami w Polsce, a być może, iż nie wcześniej, niż po wyborach w Rzeszy.

Rokowania z Litwą.

Pogłoski, które pojawiły się w prasie jakoby Waldemaras zgodzić się miał na rozpoczęcie rokowań z Polską dnia 25 b. m. w Kopenhadze, nie odpowiadają rzeczywistości. Mamy do czynienia z jakąś intrygą dyplomatyczną ze strony litewskiej, która prawdopodobnie gra na zwłokę.

W dniach najbliższych: dziś, jutro, rząd polski wyśle swą notę do Kowna. Nota zawiezie specjalny kurjer. W nocie tej, rząd nasz zaproponuje Waldemarasowi konkretnie datę i miejsce podjęcia rokowań.

Wykrycie rozgałęzionej organizacji komunistów

w powiecie dziśnieńskim.

WILNO. Donoszą z Głębokiego w powiecie dziśnieńskim, że władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej, zorganizowanej przez wysłanników z Mińska i prowadzonej w formie jaczejek, obejmujących wsie i drobne osiedla. Robota ta była już od szeregu miesięcy śledzona. W toku obserwacji ustalony został niezbity kontakt z Sowietami przywódców i poszczególnycu członków organizacji, pozatem ujawniono wprost kompromitujące materjały.

Ogółem aresztowano 12 osób z niejakim Szurko i Pleskaczewskim na czele. Wszyscy oskarżeni odpowiadać będę przed sądem za udział w komunistycznej akcji wywrotowej. W tym celu przekazani zostali władzom sądowym. Informują, że wśród aresztowanych znajduje się specjalny wysłannik, Osobawo, oddziału GPU. w Mińsku, wysłany jako instruktor kierowników jaczejek.

Austrja i Węgry.

(Korespondencja własna).

Wiedeń, w lutym 1928.

Ani jedno zagadnienie austrjackiej polityki zagranicznej nie było nigdy przedmiotem tak ożywionej wymiany poglądów między przedstawicielami poszczególnych austrjackich ugrupowań politycznych, jak sprawa stosunku Austrji do Węgier. Cała opinja austrjacka, jeśli chodzi o jej stosunek do problemu węgierskiego, rozbita jest na dwa obozy, z których jeden z całą stanowczością potępia zarówno obecny system rządzenia na Węgrzech, jak i usiłowania Budapesztu w kierunku rewizji granic, podczas gdy drugi zupełnie jawnie sympatyzuje z poczynaniami i dążeniami Węgier powojennych.

Drugą tę grupę reprezentują w opinji austrjackiej głównie żywioły konserwatywne wszelkich odcieni, które wciąż jeszcze łudzą się nadzieją, że wcześniej, czy poźniej dojdzie do restytucji monarchji austro-węgierskiej.

Wpływy elementów tych nie są, — jakby się zdawać mogło, — zbyt małe, a w każdym razie bez porównania większe, niż się powszechnie w Europie sądzi. Część partji chrześcijańsko-społecznej, a do tego jeszcze jej część najbardziej wpływowa, — jest główną propagatorką „życzliwej" polityki w stosunku do Węgier. „Życzliwość" ta jest istotnie bardzo daleko idąca i nie ogranicza się bynajmniej do zagadnień polityki zagranicznej, lecz znajduje również swój wyraz w licznych problemach wewnętrznopolitycznych. Naczelnem hasłem tej polityki jest: „nie drażnić Węgrów i nie troszczyć się o to, co się dzieje za granicami węgierskiemi!" Realnych wyników polityki dualistycznej pewnych kół austrjackich moglibyśmy wymienić cały szereg, ograniczymy się jednak do przytoczenia jednego z najbardziej jaskrawych, a mianowicie wyniku polityki chrześcijańsko-społecznych w stosunku do Burgenlandu. Prowincja ta, przyłączona po wojnie do Austrji, była stale przedmiotem ożywionych polemik między Wiedniem a Budapesztem, który bynajmniej nie zamierzał z Burgenlandu na zawsze rezygnować. Austrjaccy propagatorzy hasła „nie drażnić Węgrów!" uważali, że spór o Burgenland mógłby zaszkodzić dążeniom dualistycznym i postanowili wobec tego działać.

Nie mogąc oczywiście w danych warunkach zwrócić prowincji tej Węgrom,

zdecydowali się przynajmniej za pozór traktować Burgenland jako ziemię tylko czasowo do Austrji należącą i, z tego założenia wychodząc, nie dopuścili do zaprowadzenia tam ustawodawstwa austrjackiego, pozostawiając nadal w mocy wszystkie stare ustawy i kodeksy węgierskie. Wszelkie usiłowania ich przeciwników politycznych w kierunku rozszerzenia ustawodawstwa austrjackiego na Burgenland, jako też w kierunku uniezależnienia prowincji tej pod względem kościelnym od Węgier, spełzły na niczem wobec zdecydowanej postawy propagatorów hasła „nie drażnić Buda pesztu!“ Nic więc dziwnego, że problem Burgenlandu jest w Austrji aż nazbyt często źródłem ostrych zatargów między rządem a opozycją — nic też dziwnego, że głośne wiedeńskie wypadki lipcowe znalazły swój prolog właśnie w Burgenlandzie.

Zarówno opozycja austrjacka, jak i koła anszlusowe nie pochwalają polityki dualistycznej chrześcijańsko-społecznych, a nawet w stosunku do Węgier zajmują stanowisko wręcz nieprzychylne. Socjaliści widzą w Węgrach dzisiejszych nie tylko niebezpieczeństwo dla republiki i integralności państwa, lecz również groźnego sojusznika reakcji austrjackiej w jej walce z klasą pracującą. Jeśli więc kierunek pierwszy sympatyzuje z planami agresywnemi Węgier i widzi w Budapeszcie swego naturalnego sojusznika, który dopomóc ma do wskrzeszenia starej monarchji, kierunek drugi widzi swego naturalnego sojusznika w Małej Entencie o którą coraz wyraźniej zaczyna szukać oparcia. Nie jest bynajmniej rzeczą przypadku, że austrjacka prasa socjalistyczna we wszystkich sprawach, dotyczących Węgier i Małej Ententy, akcji Rothermera, reformy agrarnej i tp., zawsze staje po stronie Małej Ententy, potępiając akcję węgierską.

Jest rzeczą godną uwagi, że po ostatnim incydencie w St. Gotthard austrjacki obóz anszlusowy okazywać zaczął silne tendencje w kierunku zrewidowania swej dotychczasowej polityki w stosunku do Węgier i Małej Ententy. Zaczynają już dzielić sąsiadów Austrji na dwie kategorje: na tych, którzych zbroją, by od Austrji oderwać Burgenland, i tych, którzy chcą temu zapobiec. W ten sposób ugrupowania anszlusowe zaczynają się zupełnie jawnie zbliżać w swych poglądach do obozu socjalistyczno-postępowego, który ma dzisiaj już w Austrji taką przewagę, że i elementy konserwatywne nie mogą swemi wpływami jego akcji paraliżować.

SPRAWY POLSKIE.

Konferencja P. min. Zaleskiego.

P. minister spraw zagranicznych Zaleski, odbył w swem mieszkaniu prywatnem konferencję z posłem sowieckim, p. Bogomołowem w sprawie mających się rozpocząć rokowań handlowych.

P. minister Zaleski przyjął również posła szwedzkiego, p. d‘Anckersvärda.

Zebranie N. O. K. w Toruniu.

Dnia 5 bm. odbyło się w Toruniu wielkie zebranie przedwyborcze kobiet, zwołane przez miejscową narodową organizację kobiet, liczącą przeszło 400 uczestniczek: Przewodnicząca dr. Kolanowska, z ramienia komitetu katolicko-narodowęgo przemawiała b. senatorka p. Józefa Szebekówna, która przedstawiła obecne położenie polityczne i wskazała na obowiązki obywatelskie, ciążące na polakach. Uczestniczki zebrania wysłuchały wywodów p. Szebekówny z wielką uwagą i życzliwością, darząc prelegentkę licznymi oklaskami. Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty i Boże coś Polskę.

Nie do uwierzenia.

Toruń. Począwszy od piątku ub. tygodnia do kupców, przemysłowców i rzemieślników na Pomorzu przychodzą żandarmi wojskowi i przekładają pismo od władz wojskowych, zawiadamiające, że, o ile dany przedstawiciel handlu, przemysłu czy rękodzieła nie przestanie abonować i wykładać „Słowa Pomorskiego“, względnie ogłaszać się w tem piśmie, wojskowość zerwie z nim wszelkie stosunki handlowe.

Pisma podobnej treści wysłał do niektórych firm także dowódca Szkoły Zawodowych Podoficerów Artylerji pułk. Bokszczanin. Delegaci sfer zainteresowanych, którzy udali się do dowócy O. K. gen. Berbeckiego, z prośbą o wyjaśnienie, czy nie zachodzi tu jaka samowola poszczególnych żołnierzy, otrzymali odpowiedź, że dzieje się to za jego wiedzą i wolą.

„Słowo Pomorskie“ będzie swych praw moralnych i materjalnych broniło przed sądem. To, co się dzieje na Pomorzu, nie dzieje się nigdzie indziej w państwie polskiem.

Po sprzedaży majątków przez Bethmann-Hollvega.

Berlin. Prasa berlińska wyraża swe oburzenie z powodu sprzedaży przez p. Joachima Bethmann-Hollwega dóbr Runowo Kraińskie Polskiemu Bankowi Rolnemu, widząc w tem poważne uszczuplenie niemieckiego stanu posiadania w Polsce. Nachtausgabe, powołując się na bydgoską Deutsche Rundschau, zaznacza, że jakkolwiek właściciel znajdował się istotnie w ciężkim położeniu materjalnem to jednak nie powinien był wyzbywać się tak cennego objektu. Deutsche Tageszeitung podziela to zdanie i stwierdza, że Runowo Kraińskie leżało na obszarze, który oddawna stanowił teren walk narodowościowych.

Ilu wyborców liczy Warszawa.

Według ostatecznie sporządzonych spisów obwodowych komisji wyborczych ogółem upoważnionych jest do głosowania w obrębie wielkiej Warszawy 740.000 osób.

ZAGRANICA.

Król Afganistanu w Niemczech

Berlin. Dnia 21 lutego przybywa do Niemiec król Afganistanu Amanulla, wraz z małżonką i liczną świtą. Na granicy niemiecko - szwajcarskiej będzie go oczekiwał specjalny wysłannik rządu Rzeszy. Król odbędzie podróż specjalnym pociągiem, który zostanie oddany do jego dyspozycji przez rząd niemiecki. Na dworcu w Berlinie powita króla prezydent Rzeszy, marszałek Hindenburg.

Przeciw porozumieniu z Litwą.

Odezwa Trzeciej Międzynarodówki.

MOSKWA. Komitet wykonawczy Komunistycznej Międzynarodówki opublikował odezwę w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. W odezwie tej znajduje się oświadczenie, iż rząd litewski, którego faszystowskie tendencje przejawiają się coraz brutalniej, gotów jest do zawarcia porozumienia z Polską, uważa bowiem Związek Sowiecki za swego największego wroga. Komuniści wzywają wobec tego partje komunistyczne całej Europy do przeciwstawienia się planowi sojuszu polsko-litewskiego, który skierowany byłby przeciwko Związkowi Sowieckiemu.

Istnieje poważne niebezpieczeństwo, według odezwy, zorganizowania przez marszałka Piłsudskiego band emigrantów litewskich i zmuszenia przy pomocy tego narzędzia do ustąpienia obecnego rządu. Wówczas rząd polski bez przelewu krwi zająłby (?) Litwę. Fakt taki mógłby dać hasło do akcji zbrojnej przeciwko Sowietom (?)“

75 milj. marek dla Prus Wschodnich

wspólnie uchwaliły wyasygnować gabinet Rzeszy i gabinet Pruski.

Gabinet Rzeszy i gabinet pruski odbyły pod przewodnictwem prezydenta Hindenburga wspólne posiedzenie, na którem ustalony został program pomocy finansowej dla Prus Wschodnich. Ogłoszony przez biuro Wolffa komunikat urzędowy wylicza poszczególne zarządzenia, zawarte w programie tej pomocy finansowej. Na pierwszym planie znajduje się sprawa ułatwienia większych pożyczek dla rolnictwa i przemysłu w Prusach Wschodnich.

Rząd Rzeszy i Prus Wschodnich zobowiązały się asygnować na ten cel w roku bieżącym łączną sumę 75 milj. marek. Komunikat wylicza następnie sposób przeprowadzznia sanacji gospodarczej Prus Wschodnich, a mianowicie: 1) otwarcie nowych kredytów na korzystnych warunkach, 2) wymiana pożyczek personalnych małym gospodarstwom rolnym na długoterminowe kredyty hipoteczne, 3) specjalne ulgi kredytowe dla drobnych rolników, osadników i dzierżawców, 4) dalsze zarządzenia dla ochrony stanu posiadania oraz popieranie przemysłu Wschodnich Prus, 5) ulgi podatkowe, 6) specjalne ulgi w taryfie kolejowej. Program ten ma być przeprowadzony w najbliższym czasie.

Najpierw zniesienie „korytarza“, potem dopiero zgoda.

Berlin. Na łamach urzędowej korespondencji niemieckiej partji ludowej, „National-Liberale Korrespondenz“, jeden z bliskich współpracowników ministra Stresemanna, baron von Rheinbaben, zamieszcza obszerny artykuł w sprawie korytarza polskiego. Baron von Rheinbaben, oświadcza, że sprawa ta będzie mogła być rozwiązana w myśl życzeń niemieckich tylko wówczas, jeżeli w odróżnieniu od innych kwestji będzie traktowana nie jako punkt programu partyjnego, lecz jako sprawa, obchodząca ogół niemiecki. Kwestja korytarza nie powinna nigdy schodzić z porządku dziennego.

Ponieważ Niemcy nie są obecnie potęgą militarną, nie powinna powstać żadna wątpliwość co do tego, że polityka niemiecka dąży do zmiany obecnych stosunków do granicy wschodniej jedynie w drodze pokojowej. W walce między narodem niemieckim a polskim nadzieje niemieckie, dotyczące rewizji granicy wschodniej, tylko pod tym warunkiem będą mogły być urzeczywistnione, jeżeli Niemcy naprzód zrealizują zadania własnego stosunku do kresów wschodnich. Niemcy powinny się starać przedewszystkiem o wzmocnienie i poparcie stanu posiadania całej marchji granicznej od Tylży do Bytomia. Naprzód rewizja granic, a łącznie z tem zniesienie korytarza, potem dopiero ostateczna i dobrowolna zgoda Niemiec na zabezpieczenie granic wschodnich ewentualnie w postaci zagwarantowania granicy niemiecko-polskiej.

Kongres Stahlhelmowców w obronie morderców.

Berlin. Obradujący w niedzielę w Halle kongres Stahlhelmowców wystosował do znanego o mordy kapturowe czarnej Reichswehry, por. Schultzego, skazanego przez trybunał Rzeszy na karę śmierci i obecnie znajdującego się w berlińskiem więzieniu, telegram treści następującej: „Głowa do góry. Niemiecka wierność nie opuści Cię nigdy“. Równocześnie kongres uchwalił rezolucję, apelującą do prezydenta Hindenburga, aby wpłynął na ułaskawienie skazanych na karę śmierci byłych członków Czarnej Reichswehry i ażeby wydał amnestję dla więźniów politycznych.

Akademja uroczysta

z okacji VI-lecia Koronacji Ojca św. Piusa XI. w niedzielę 12. lutego 1928 o godz. 8 wieczorem w auli szkoły powszechnej w Chojnicach.

Program:

1) „Hymn Papieski“ (chór szkoły wydziałowej) Ks. J Wiśniewski.
2) „Oda na cześć Stolicy apostolskiej“ — deklamacja Ks. Jeż.
3) Słowo wstępne — p. Grochowski, prezes Ligi Katolickiej.

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

134)

Nie mogliby byli powiedzieć, czy zadziwia ich bardziej kaprys przyrody, czy zdrowy sąd i energja tej, która umiała z niego tak umiejętnie skorzystać. Ale nie było to jeszcze wszystko.

— Odkrycie to — ciągnęła dalej Edith — nakazywało, aby bez chwili zwłoki zdobyć potwierdzenie prawa do eksploatacji. Jedna działka została zapisana na nazwisko p. Raddle, inna — na nazwisko p. Skim, jeszcze inna na nazwisko Lorique‘a kuzynki i moje. Muszę się przyznać, że przy zdobywaniu tych praw, po większej części dla nieobecnych, zmuszona byłam do popełnienia pewnych... wybiegów. Ale w tego rodzaju sprawach najważniejszą jest rzeczą, aby się udały.

— Z pewnością! — przyznał Ben Raddle.

— Nie potrzebuję dodawać, że na chwilę nie straciłam z oczu rzeczywistego położenia. Gdyby nie kapitały pp. Raddle‘a, i Summy Skim‘a, działki te powstaćby nigdy nie mogły. Do nich więc one należą: Ja uważałam się tylko za ich pełnomocniczkę i działałam stosownie do okoliczności. Dziś wszystko jest w porządku. Otrzymałam na działkę, położoną na terytorjum amerykanskiem, ostatni dokument należycie wystawiony.

Przy tych słowach Edith zbliżyła się do kufra stojącego pod ścianą i wydobyła zeń plikę papierów.

— Oto tytuły własności, a oto są dokumenty wystawione przez Lorique‘a i przez mnie, zabezpieczające rzeczywistych właścicieli przed wszelkiemi pretensjami z naszej strony. Brak tylko dokumentu Jane, ale mogę ręczyć, że nie odmówi go również.

Za całą odpowiedź Jane ucałowała kuzynkę.

Ben Raddle był wprost porażony z zachwytu wobec takiego mistrzostwa.

— Nadzwyczajne! nadzwyczajne! — powtarzał do siebie.

Edith wstała.

— Jeżeli teraz chcecie obejrzeć swoją własność, mogę wam służyć za przewodnika, a przy tej sposobności p. Raddle zobaczymy się z Lorique‘m.

Z domku więc udano się do miejsca eksploatacji. Panował tu wzorowy ład i porządek, jeszcze bardziej imponujący inżynierowi, niż świetne czyny dyplomatyczne, których opowiadania słuchał z takim zachwytem.

Wszystko szło z dokładnością chronometru. Na każdym krańcu posiadłości, zarówno na terytorjum amerykańskiem jak kanadyjskiem dwa „rockers“ stały, zaopatrywane przez małą pompę parowną położoną przy nowym brzegu rzeki prawie naprzeciwko środkowej części, na której przeważnie pracowali robotnicy przy przemywaniu złotodajnego piasku.

— Pompa ta nie kosztowała mnie wcale — objaśniła Edith. — Znalazłam ją po opadnięciu wód w dawnem łożysku rzeki. Przypuszczam, że pochodzi z działki położonej wzwyż tej rzeki. Cudownym trafem okazała się nienaruszona. Oczyściliśmy ją więc i postawiliśmy w odpowiedniem miejscu. Najtrudniej było zdobyć dla niej węgla.

Ben Raddle nie mógł już wytrzymać dłużej.

— Ależ wreszcie — zawołał — niech pani mi powie, kto pokierował tem wszystkiem, kto zorganizował pracę, kto urządził to wszystko?

— Ja, panie Raddle, z pomocą Lorique‘a — odpowiedziała Edith bez cienia zarozumiałości, lecz również bez przesadnej skromności.

— Pani! — wykrzyknął inżynier i od tej chwili zatopił się w swych myślach.

Edith oprowadzała w dalszym ciągu swych towarzyszy, dając im odpowiednie objaśnienia. Pokazała im działkę Lorique‘a, położoną na terytorjum Alaski. Na tej działce, której Lorique był urzędywym właścicielem, spotkano nadzorcę. Był on niezmiernie wzruszony, witając się ze swym panem. Ale Ben Raddle był tak zajęty swemi myślami, że nie odczuł odpowiednio serdecznych wynurzeń wiernego sługi.

Powrócono niebawem w towarzystwie nadzorcy do ośrodka eksploatacji.

— To jest właśnie część najbogatsza — objaśniała Edith.

— W której znajdujemy obecnie płóczki wartości tysiąca dolarów — dodał nadzorca z dumą.

Przy tych słowach nadzorca pokazał kilka takich wyników, poczem towarzystwo powróciło do domku.

Gdy przestępowano próg, Ben Raddle, uderzony nagłą myślą, zatrzymał Edith ruchem ręki.

— Czy pani nie mówiła mi przed chwilą, że wyjazd jej z Dawson City nastąpił 25 lipca?

— Istotnie.

— Kiedyż więc podniosło się łożysko Forty Miles Creek?

— 23 lipca.

— Byłem tego pewny! — zawołał Ben Raddle. — Naszemu wulkanowi zatem zawdzięczami obecne powodzenie.

— Jakiemu wulkanowi? — spytała Edith.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

4) a) „Ecce Sacerdos magnus“ Ks. J. Wiśniewski.
b) „Modlitwa“ Moniuszko. (chór mieszany „Lutni“).
5) Wykład prof. Dr. Sułkowskiego na temat: „Cześć dla Ojca św.“
6) „Pokłoń się, Polsko“, na melodję Bethovena (chór szkoły wydział.)
7) „Tak Polska śpiewa“ — deklamacja J. Kirschhauerowa.
8) Słowo końcowe ks. prob. Makowskiego.
9) „My chcemy Boga“ (wspólny śpiew).

Pozatem produkcje muzyczne orkiestry Tow. Kat. Młodzieży Męskiej.

O jak najliczniejszy udział uprasza Ks. Makowski, proboszcz.
Liga Katolicka parafji chojnickiej, Grochowski.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 10 lutego 1928 r.

— Nieustanna Adoracja. Piątek 10 lutego o godz. 6 wieczorem wystawienie Najśw. Sakramentu i nieszpory polskie.

Sobota. Msza św. o godz. 6.30, 7.15 i 8.30. Po poł. o 4 adoracja wspólna dzieci polskich, o 4.30 dzieci niemieckich.

Niedziela. Msza św. o godz. 7,30, 8,45, 10.30, i 12.15. Po poł. o 3 nieszpory niemieckie. O godz. 5.30 nieszpory polskie, procesja, Te Deum i zakończenie Nieust. Adoracji.

W nocy z piątku na sobotę wspólna adoracja polskich towarzystw:

Od 6—8 wieczorem sodalicja gimnazjalna, od 8—9 Lutnia, 9—11 sodalicja żeńska i Tow. Młodzieży Żeńskiej, 11—12 Tow. Młodzieży Męskiej, 12—1 Sokół, 2—4 Tow. Zgoda i Tow. Ludowe, 4—6 Tow. Mężczyzn-Katolików i Tow. Męskie św. Wincentego. Od 12—6 w nocy po nadto Tow. Matek i Żywy Różaniec, na każdą godzinę po 3 Róże.

W sobotę przed poł od 11—12 Tow. Żeńskie św. Wincentego.

W nocy z soboty na niedzielę towarzystwa niemieckie.

— Ekspozytura Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Chojnicach podaje do wiadomości, iż z dniem 15 lutego b. r. została dekretem Pana Wojewody Pomorskiego zlikwidowaną. Agendy zlikwidowanej Ekspozytury przydzielone są do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tczewie.

p. o. Kierownik Urzędu Baranowski.

— Ważne dla rolników. Ukazało się w jednym z ostatnich „Dziennikow Ustaw“ (nr. 108) rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu chorób roślin oraz tępieniu chwastów i szkodników roślin. Rozporządzenie to ma pierwszorzędne znaczenie dla rolnictwa i jest bardzo na czasie, gdyż rok rocznie rośliny w Polsce narażone są na różnego rodzaju choroby oraz szkodniki z pośród owadów i robaków.

Dosyć wymienić naprzykład zawleczony do nas z Niemiec rak ziemniaczany lub chorobę zwaną chwościkiem buraczanym, która w zeszłym roku na wszystkich niemal plantacjach cukrówki wyrządziła znaczne szkody, obniżając w niektórych miejscowościach plony o połowę i więcej.

W pierwszej swej części rozporządzenie określa podjęcie walki z chorobami i tępienie chwastów i szkodników roślin, i oraz wyjaśnia pojęcia: „rośliny podejrzane“, „grunt zarażony“, t. j. taki, który przylega do „gruntu zarażonego“.

Następnie wyliczone są środki, jakie rząd będzie mógł zastosować w walce z chorobami roślin i w tępieniu chwastów i szkodników roślinnych. Do najważniejszych środków należą: zakaz przywożenia z zagranicy i wywożenia zagranicę roślin chorych lub opanowanych przez szkodnika, nakładania obowiązku niszczenia chorych roślin lub tępienia chwastów i szkodników, w szczególności oczyszcze i odkażenia gruntów zarażonych, ograniczanie obrotu handlowego chorem roślinami itp.

Sposób zwalczania poszczególnych chorób roślin oraz tępienia poszczególnych chwastów i szkodników określą osobne rozporządzenia ministra rolnictwa.

— Tylko w piątek kręci miejscowe kino film o niezwykle wysokim napięciu i emocji, zajmujący dramat salonowo-sensacyjny p. t. „Nad brzegami Gangesu“. Jest to najnowszy film, w którym występuje Harry Peel.

Silno. (Zabawa karnawałowa.) Ubiegłej niedzieli urządziło tutejsze Tow. Woj. i Powst. swą doroczną zabawę. O godz. 2 popoł. odbyło się strzelanie o nagrody. Nagrodę I. zdobył drh. Zagórski z Plastoszyna. Następnie było uroczyste odsłonięcie pucharu wędrownego, zdobytego przez najlepszych strzelców naszej placówki na ostatniem strzelaniu okręgowym w Starogardzie.

O godz. 7 wieczorem rozpoczęła się wieczornica nawskroś wesoła i humorystyczna. Maskarada bowiem, starannie przygotowana nie zawiodła nikogo. Fantazyjnie udekorowana sala stała się prawdziwem kalejdoskopem najoryginalniejszych barw i postaci — tętno życia kar nawałowego wrzało w całej pełni. Nagrody w maskaradzie otrzymali p. Celina Drążkowska z Silna jako nimfa i p. nauczyciel Bucholz—Ciechocin jako malarz futurysta. — Zarząd Tow. wyraża szan. gościom za liczne zjawienie się jak i za wszystkie starania ze strony członków serdeczne podziękowanie. Gość.

Brusy. (Zabawa Tow. Sam. Rzemieślników). W niedzielę, dnia 5 lutego odbyła się o godz. 7 wieczorem na sali p. Willera wieczornica, urządzona przez tut. Tow Sam. Rzemieślników, połączona z wręczeniem dyplomu, wydanego przez Izbę Rzemieślniczą z okazji 25-lecia mistrzostwa p. Teodorowi Majewskiemu, prezesowi tegoż Tow. Uroczystego aktu wręczenia dyplomu dokonał w imieniu Zarządu p. Ludwik Świnka, wygłaszając krótkie okolicznościowe przemówienie. Wieczornica składała się z wspólnej kawki z tańcami. Przebieg był podniosły, tak że wszyscy z zadowoleniem rozeszli się do swych domów.

— (Wiec N. P. R.). Dnia 1 lutego odbyło się w lokalu p. Felskiego przedwyborcze zebranie NPR. Jako referent przybył p. Baranowski z Torunia. Wywody tegoż referenta były nagół dosyć rzeczowe, jednakże pod adresem Z. L. N. było można wysłuchać trochę demagogicznych, choć słabych ataków. W dyskusji odpowiedział na takowe tut. prezes Komitetu Katolicko-Narodowego, powszechnie szanowany i lubiany p. Władysław Hołoga. Odpowiedź ta trafiła do przekonania zebranych jak i referenta. Przebieg zebrania był bardzo spokojny. Udział w temże brało około 40—50 osób.

— (Nieszczęście podczas pracy). W sobotę, dnia 4 b. m. zatrudniony w Fa. Ceres (Młyn parowy) robotnik Władysław Urbański, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Otóż wskutek nieostrożności włożył prawą rękę w pasy maszynowe i ręka dwukrotnie została złamana. Nieszczęśliwego oddano natychmiast pod opiekę lekarską.

Starogard. (Kradzież z włamaniem — przychwycenie sprawcy.) Do mieszkania tutejszego sędziego, p. Heydricha włamali się dwaj złoczyńcy, skąd skradli kilka palt męskich, jedno damskie, kilka ubrań męskich i pewną ilość prowiantów, sprowadzonych ze wsi, między innemi dwa łokcie kiełbasy.

Sprawca włamanie dokonanego do mieszkania p. Heydricha został przychwycony w Zblewie. Jest nim niejaki Szulkowski, bez stałego miejsca zamieszkania. Szułkowski został niedawno wypuszczony z więzienia ze Starogardu; Rozkład mieszkania sędziego p. Heydricha znał dobrze, ponieważ jako więzień był jednorazowo zatrudniony w mieszkaniu p. sędziego. — Prócz Szułkowskiego przytrzymano w Zblewie jego kompana, niejakiego Smoczyńskiego, wałęsającego się w tamtejszej okolicy bez wszelkich środków do życia.

Serock, pow. świecki. (Droga zabawa.) Córka jednego z miejscowych większych posiedzicieli p. Elma Mic wzięła udział w zabawie karnawałowej w sąsiedniem mieście Koronowo. Zabawa odbywała się u p. Gollnika. Tamże oddała do szatni swój drogocenny płaszcz. Niestety zdziwienie i kłopot był pełen, gdy się dowiedziała, że płaszcz z szatni został skradziony. Płaszcz był koloru bronzowego, podszyty drogą szarą skórką; przedstawiał on wartość około 2 000 złotych. (c)

Osie. (Wśród „Sokołów“). W lokalu p. Listeronika odbyło się walne zebranie miejscowego „Sokoła“. W takowem wzięli udział członkowie zarządu okręgowego. Do nowego zarządu wybrano pp.: Tretkowski-prezes, Śmigerski zastępcą Keosler-naczelnik, Tretkowska-naczelniczką, Triebe-sekretarz, Bączkowski-skarbnik Ponadto wybrano do zarządu pp. Kędzierskiego, Pisarskiego, Mirchczyńskiego, Kruka, Izbanera, Brygmana i Kesslerównę. (c)

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Zamordowanie polskiego komunisty.

Warszawa. (Radjo.) Na cmentarzu w Wilnie znaleziono zwoki zamordowanego komunisty Ruty Steina, członka zarządu partji komunistycznej w Wilnie. Po sprawcy zabójstwa brakuje śladu.

Aresztowanie jaczejki komunistycznej.

Warszawa. (Radjo). Pisma z Małopolski i Wołynia donoszą o wykryciu rozległej organizacji rewolucyjno-komunistycznej. Policja około 50 osób aresztowała.

Zjazd dyrektorów.

Warszawa, (Radjo.) W dniach 6 i 7 lutego odbył się w ministerstwie spraw wewnętrznych w departamencie zdrowie zjazd dyrektorów państwowego badania żywności. W pierwszym dniu panowie Gądzikiewicz, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i p. Iwanowicz profesor politechniki, omawiali sprawę ujednostajnienie wypieku chleba z współudziałem państwowych zakładów. Dalszym ciągiem obrad był nadzór nad żywnością. Nastąpiły dalsze wytyczne dla rozbudowy aparatu dozoru nad żywnością. Dalej omawiano sprawę państwowego badania żywności na wystawie krajowej w r. 1929, w celu przygotowania się do tejże

Katastrofa samochodowa.

Paryż, (Radjo.) W okolicy Paryża rozbił się samochód ciężarowy o oberżę, przyczem zabitych zostało dwoje dzieci, a jeden robotnik ciężko zraniony.

Z Meksyku.

Paryż, (Radjo.) Z Meksyku donoszą, że Calles nosi się z zamiarem zlikwidowaniem w najbliższym czasie zatargu z kościołem.

Katastrofa samolotowa.

San Diego (Kalifornja) (Radjo.) W czasie ćwiczeń morskich spadł samolot, przyczem zabici zostali pilot i obserwator.

Skazanie 30 powstańców w Meksyku.

Meksyk, (Radjo). W niedzielę zaatakowało 200 powstańców Salamankę, zostali jednak odparci, przyczem 22 zostało zabitych. Przy dalszej rozprawie dostało się do niewoli 30 powstańców, na których natychmiast wykonano egzekucję.

17 ofiar przy zderzeniu się wagonów.

Paryż, (Radjo.) Dwa wagony pociągu towarowego, które się odczepiły, pędem wjechały na wagon tramwaju w pobliżu Thionville. 17 osób znalazło podczas katastrofy śmierć, a 8 zostało zranionych.

Mała Ententa.

Bukareszt, (Radjo). W związku z różnymi komentarzami prasy zagranicznej, „Independance Roumaine“ komunikuje, że stanowisko Rumunji jest ściśle określone układami z Polską, Jugosławją, Czechami i Francją Blok ten ma dla Europy pierwszorzędne znaczenie pokojowe. To, że Rumunja stara się o układ z Italją, nie przeszkadza wcale sojuszowi z wyżej wspomnianemi państwami. To też nie można ich tendencyjnie interpretować, że ogólnem podłożem układów jest niepokój.

Mowa Jaspara.

Paryż, (Radjo). Korespondent polityczny „Matina“ podał mowę belgijskiego prezydenta ministrów, Jaspara. Jaspa zadowolony jest z sytuacji gospodarcze Belgji, podkreślając tu stabilizację belga (franka) i rozbudowę portu w Antwerpji

„Petit Parisien“ przeciwko przewlekaniu.

Paryż, (Radjo.) W związku z wczorajszą rozmową posła szwajcarskiego Duranda z Briandem zauważa „Petit Parisien“, że dążeniem Duranda w sprawie zatwierdzeniem francusko-szwajcarskiego traktatu jest jedynie przewlekanie całe sprawy.

Jeżewo, pow. świecki. (Znalazł śmierć na ulicy.) Obywatel pobliskiego Tarzewka Jakób Konieczka, przybył jednego z ubiegłych dni do Jeżewa, gdzie na ulicy pewnej chwili upadł, by się więcej nie podnieść. Śmierć nieubłagana przerwała w tak tragiczny sposób, bo uległ udarowi serca, pasmo jego życia. Zmarły liczył lat 60 i od pewnego czasu cierpiał na chorobę serca. (c)

— (Zgon organisty.) Przed kilku dniami zmarł miejscowy organista śp. Józef Reinholz. Zmarły, liczący lat 60, osiero cił żonę i dzieci. (c)

Lublewo, pow. świecki. (Zabawa Tow. Polek.) Ubiegłej niedzieli urządziło miejscowe Tow. Polek im. Królowej Jadwigi, jedyne tego rodzaju tow. w okolicy, na sali p. Klóski swoją doroczną zabawę zimową. Od zabawę tę poprzedził teatr amatorski; odegrano piękny czteroaktowy dramat pt. „Macocha“. Zespół amatorski, składający się z pp: braci Koniarskich, Ceranowski, Panknin, Jan Iwicki, Onufry Grub'cki, Aleks Gajda, Franciszka Pronobisówna, Leokadja Makowiecka, Agnieszka Kątna i Zuzanna Nitkowna, był dobrze zgrany. Na koniec nastąpiła zabawa. Czysty zysk z wieczornicy, przeznaczyły Polki na ozdobę kościoła. (c)

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznań. (Za obrazę uczuć ludności polskiej.) Przed sądem apelacyjnym odbyła się tu rozprawa przeciwko redaktorowi „Posener Tageblattu“ Styrze i publicyście tego pisma dr. Berensonowi.

W roku ubiegłym pismo to z okazji konstytucji 3 go Maja zamieściło artykuł pióra dr. Berensa, z powodu czego prokuratura wytoczyła mu sprawę. W pierwszej instancji oskarżonych zwolniono od winy i kary. Sąd apelacyjny skazał obu oskarżonych na 3 tygodnie więzienia, podkreślając w motywach wyroku, że artykuł dr. Berensa obraził uczucia ludności polskiej.

Z GDAŃSKA.

Gdańsk. (Zarzuty przeciwko senatowi gdańskiemu.) „Danz. Allgemeine Ztg.“ zarzuca senatowi gdańskiemu, że w niczem się nie przyczynił do poprawy bytu agrarjuszy gdańskich, przyczem z niemałą radością podnosi, iż ceny za produkty rolne w Niemczech uległy zwyżce i przypomina ugi del ministra Schielego. Pismo przepowiada, iż krzywdząca agrarjuszy gdańskich polityka senatu odbije się w płatności podatków. Jak wiadomo, największem nieszczęściem agrarjuszy jest konkurencja tanich produktów polskich.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie	(100)	35,03½ zł.
Franki szwajcarskie	(100)	171,50 zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,43¾ zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,41½ zł.
Liry italskie	(100 lirów)	4720 zł.
5 proc. pożyczka dolar.		65,00—65,25 zł.
6 proc. 19¹⁹/₂₀		85,25 zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		5,12¾
Złoty	(100 złotych)	57,66
Przekazy na Warszawę (.)		57,62
100 marek rentowych		122,50
1 funt		25,00½

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Tow. śpiewu „Lutnia“. Godzina adoracyjna w kościele parafjalnym w piątek od godz. 8—9 wiecz. Uprasza się o punktualne przybycie członków.

Zarząd.

Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej. Dziś o godz. 8,30 zebranie plenarne potem wymarsz do kościoła na wspólną adorację Przenajświętszego Sakramentu od godz, 10—11.

Sprawie służ! Zarząd.

Związek Inwalidów Wojennych Koło Chojnice. Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dn. 12 bm. o godz. 13 na sali hotelu Centralnego. O ile nie stawi się dostateczna ilość członków odbędzie się następne walne zebranie 15 minut później bez względu na ilość członków.

Szanownym członkom przypominą się, że Towarzystwo Ludowe pod opieką św. Antoniego bierze udział w wieczney Adoracji w kościele parafjalnym w nocy z piątku na sobotę, z dnia 10-go na 11-go b. m. od godz. 2.-4. O liczny udział prosi Zarząd.

Tow. Oświaty Silno zwołuje na 12 2 1928 o godz. 5-tej popołudniu zebranie miesięczne, na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza. O liczny udział prosi Zarząd.

Duża Kłodawa. Zebranie miesięczne Tow. Powstańców i Wojaków odbędzie się w niedzielę, 12 bm., o godz. 4 po poł. w lokalu drh. Narlocha. Członkowie winni się wszyscy punktualnie stawić. Zarząd.

4\. D. 73. 27.
1

Publiczne doręczenie.

W sprawie firmy Wiktor Neumann „Fabryka Sukna w Bielsku, powódki, zastąpionej przez pełnomocnika procesowego adwokatów Scheltzę i Nowaka w Poznaniu,

przeciw

Janowi Kleinschmidtowi, zamieszkałemu przedtem w Chojnicach, obecnie nieznanego miejsca pobytu, pozwanemu.

Powódka na podstawie weksla wniosła skargę, z wnioskiem na zasądzenie pozwanego na zapłacenie powódce 198,00 zł wraz z 10 proc. odsetkami od dnia 15. września 1927 r., 3,49 zł kosztów protestu oraz 15 proc. prowizji komisowej od kwoty 198,00 zł i na ponoszenie kosztów sporu oraz uznania wyroku za tymczasowo wykonalnego.

Powódka pozywa pozwanego do ustnej rozprawy spornej przed Sądem Powiatowym w Chojnicach, pokój 55. na termin **w dniu 27. kwietnia 1928 roku przed poł. o godz. 12.** wzywając go równocześnie do wyznaczenia swego rzecznika dopuszczonego przed wymienionym Sądem.

W celu publicznego doręczenia, ogłasza się niniejszy wyciąg ze skargi. 349

Chojnice, dnia 27. stycznia 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Państw. Nadleśnictwo Klosnowo

sprzeda

drogą ustnego przetargu publicznego
we wtorek, dnia 21. lutego br.
o godzinie 10-tej przed południem

pewną ilość drewna opałowego

z rewirów: Kłodawa, Powalki i Dębowa Góra. 347
Zapłata natychmiast gotówką.

Państwowy Nadleśniczy.

Tylko dla pań!!

Dlaczego kupować nowe i drogie sukienki balowe? To same powodzenie osięgnie pani z sukienkami używanemi, które można za umiarkowane ceny chem. czyszczone i świeżo farbow. u mnie dostać.

Tylko dla panów!

Szalone powodzenie będzie pan miał, jeżeli na balu wystąpi pan w świeżo czyszcz. i pras. ubraniu. Już ze względów hygienicznych polecam szan. panom mój **wybór ubrań**, wolnych od wszelkich plam i kurzu.

Farbiarnia i zakład chem. A. Generalski, Sępólno

Filja w Chojnicach: Skład kapeluszy — Polenz, Dworcowa 8.
Filja w Czersku: Skład kapeluszy — Ig. Ossowski, Starogardzka 41.
Filja w Brusach: Skład kapeluszy — L. Rogala, Szkolna 3. 271

Meble na raty

Kompletne sypialnie, kuchnie, jako też pojedyńcze meble, szafy, szafonierki, szafy kuchenne, łóżka, stoły, krzesła, kanapy, fotele, leżanki, materace, biurka i lustra

poleca

Oswald Pawowicz.
skład mebli Młyńska 17.

Poszukuje się

kupców na ziemniaki i siano.

Uprasza się o łaskawe oferty telef.

Schulmann G. m. b. H. Berlin Halensee Katharinenstr. 9.
Tel. Uhland 1783.

Do młócenia

polecam

benzynę, benzol, oleje gazowe, cylindrowe, maszynowe, smary do maszyn skórzane i włósienne pasy transmisyjne, artykuły do młynów i gorzelń.

Ryszard Gehrke
Tel. 108 Tel. 108
Autocentrala Chojnice.

Baczność!

W niedzielę, dnia 12. 2. br.
odbędzie się w sali Nowej Ameryki
wielka zabawa karnawałowa
połączona
z maskaradą łazików

Dla 3 najoryginalniejszych masek przeznaczone są premje.

Początek o godz. 7. w.

Szan. Obywatelstwo z miasta i okolicy zaprasza
345 **właściciel.**

Baczność-tanie

suknie jedwabne 22.50 zł
„ popelinowe 16.50 zł
„ dziecięce 3.50 zł
spodniczki plisow. 8.50 zł
kapelusze damskie 5.— zł
bieliznę damską, pończochy skarpety, parasole po bardzo niskich cenach poleca

„Nasz Sklep" Dworcowa 3.

Ogorzelińskie Młyny
Chojnice
poszukują 177
kartofli fabrycznych.

Polecam P. T. Publiczności
świeże masło

dobrej jakości po cenie
zł 2.40 za funt
które otrzymuję stale świeże dwa razy w tygodniu. 328

Handel mleka i nabiału
Piotr Szachisznajder
Warszawska Nr. 7.

Polecam
świece powozowe ekonomiczne - salonowe

Fa. A. Riedel właśc. Rink
Chojnice, Gdańska 2. 330

Maj. Racławki p. Silno
poszukuje od 1. 4. 1928 r.
młodszego, pilnego
ogrodnika
z małą rodziną. 331

Zgubiłem
wykaz osobisty.

Oddać proszę Dworcowa 35.
Szamotulski.

Polecam swój
samochód

do łask. użytku, również za
granicę

Otton Golinick
Dworcowa 21. Telefon 107.

Wyrób wina z żyta.

Wino z żyta można samemu wyrabiać dla użytku domowego za pomocą **drożdży** winnych rurk! fermetacyjne, pożywki dla drożdży, oraz krótkie przepisy

poleca

Drogerja
Bracia Hubert
wł. J. Hubert
Chojnice, Gdańska 18

Świeże róże,
kwitnące fjołki alpej.
„ hjacynty
„ tulipany
„ prymulki
„ cynerarje
„ lak
„ begonje
„ ephyphullum
koszyki z kwiatami,
asparagus
poleca zakład ogrodniczy
K. Błaszczyk
Szosa Gdańska.

Krawcowa

przyjmuje do szycia
w domu i po za dom.
E. Kulakówna
ulica Pietruszkowa nr. 17.

Nadeszły prima
pomarańcze i cytryny

Fa. A. Riedel właśc. Rink
Chojnice, Gdańska 2. 329

KINO NOWOSCI

Tylko w piątek o godzinie 8 15
(10. bm.)

Harry Peel

znany z filmu **„Zigano" i „Ze śmiercią w zawody"** w swym najnowszym filmie pod tytułem

Nad brzegami Gangesu

Zajmujący dramat sensacyjno-salonowy w 10 aktach. Film o niezwykle wysokiem napięciu i emocji. 346

Dla dzieci dozwolony! Ceny zwykłe!

Dla bydła

Wapno fosforowe marka A. przyczynia się jako proszek odżywczy dla nierogacizny do pobudzenia apetytu, przyczynia się do rozbudowy kości przeciw sztywnym nogom Marka B. tuczy szybko, zapobiega rozmaitym chorobom, daje apetyt W paczkach po 1, 2, 5, i 10 zł.

Drogerja
Bracia Hubert.
Chojnice, ul. Gdańska 18.

Sprzedaż drewna

W środę, dnia 15. lutego 1928 roku
o godzinie 11-tej przed poł. w lokalu pana Kaletty, Hotel Priebe w Chojnicach
sprzedawane będzie

drewno z lasu miejskiego Wolność i to użytkowe, opałowe i chróst

Drewno można oglądać na miejscu w lesie za poprzednim zgłoszeniem się u borowego.

Warunki sprzedaży ogłoszone zostaną w terminie sprzedaży. 338

Chojnice, dnia 8. lutego 1928 r.

Magistrat.
Zarząd leśny.



Uciechę w noszeniu obuwia

będziecie mieli, jeżeli ono będzie wyglądało czysto i nosiło się długo i przyjemnie przez używanie pasty „URBIN". Dla pielęgnowania obuwia oraz dla utrwalenia połysku niema nic lepszego nad „URBIN" niedościgniona pasta do obuwia

Urbin

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 18. — Pocztowe konto czekowe 201 933 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skrzyn. poczt. 68 — Za redakcję odpow. Kazimierz Klos w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Gawędy harcerza.

Chcę wam coś napisać, kochani druhowie, co was może wogóle nie zadziwi, i niejeden powie sobie: „Ja to już daw no wiedziałem“. Lecz wybaczcie mi to, bo ja, Samotny Krokodyl, jestem już dosyć stary, a każdy stary — uprzykrzony.

„Harcerz nie pali tytoniu, i nie pije napojów alkoholowych“.

Gdyby taki punkt w prawie harcerskim nie był, trzebaby zawiązać w Chojnicach nietylko sześć drużyn, ale liczba wzrosłaby do dwunastu, a może i więcej. Jednem słowem, wstrzymuje to tak dużo młodzieży, która boi się tego „jednego“, a zwasza często do występowania ochotników, a nawet harcerzy.

Wzywam was przeto, pokonywujcie zło, i walczcie z niem, albowiem jest to coś najgorszego, które spotykamy w życiu człowieka.

„Zestrzelmy myśl w jedno ognisko“, i przeciwdziałajmy temu „niszczycielowi“ młodych serc i umysłów, oraz temu wrogowi dobra publicznego. Pokażmy, żeś my harcerzami i wrogami alkoholu.

Lecz jak? — powiecie...

Bardzo prosty sposób. Otóż przedewszystkiem wystrzegajmy się wszystkiego tego, co zawiera piekielny alkohol. W bieżącym tygodniu przeciwalkoholowym starajmy się przyłożyć jedną cegiełkę do tego gmach, którego fundamentem mamy być my.

Wpisujmy się przeto do Ligi przeciwalkoholowej, której sumienni członkowie będą napewno zdrowemi i pożytecznemi członkami naszego Narodu.

Samotny Krokodyl.

Zgon monarchy.

Z Nizzy donoszą o zgonie sędziwego króla mało znanej monarchji europejskiej. Był nim król Karol I-szy, władca wyspy Tavalara, leżącej w pobliżu wschodniego wybrzeża Sardinji, a zamieszkałej przez paruset pasterzy i rybaków o obyczajach patrjarchalnych. Panująca tam dynastja powstała w r. 1843. W tym czasie kiedy jedynymi mieszkańcami wyspy była rodzina Bertoleoni. Pewnego dnia wylądował tam Karol I-szy król i w rozmowie z Józefem Bartoleoni rzekł żartem „Ja jestem królem Sardynji, a pan jest królem Tavolary“.

Zachęcony życzliwością, okazaną mu przez króla, Bartoleoni przedstawił mu wkrótce potem prośbę o oddanie mu wyspy na własność. Prośba została załatwiona przychylnie. Tradycja ludowa uznała to za intronizację i po śmierci Józefa Bartoleoni syna jego obwołano Pawłem I-szym królem Tavolary. Za jego panowania część wyspy została sprzedana, lecz Paweł I-szy pozostał władcą części południowej, na której wznosi się siedziba królewska ozdobiona herbem dynastji.

Po Pawle I-szym objął tron Karol I-szy, który zmarł obecnie w 84-tym roku życia i został pochowany w grobowcu familijnym, wykutym w granicie nad brzegiem morza. Karol I szy cieszył się dużą popularnością wśród italskich turystów, których przyjmował zawsze z wielką gościnnością. Następca jego jest syn Pawe II gi.

Teatry prowincjonalne w Rosji Sowieckiej.

Życie teatralne w Moskwie i w Lenin gradzie doznało podczas rewolucji silnego rozwoju. Jest rzeczą zrozumiałą, że wpływ dwóch tych ośrodków daje się również we znaki na prowincji, która usiłuje pod względem kultury teatralnej dorównać głównym miastom ZSSR. Widać to najlepiej z repertuaru teatrów prowincjalnych, które dążą systematycznie do wystawiania na swych scenach rzeczy najnowszych. Znajdujemy więc na afiszach sowieckich teatrów prowincjonalnych obok sztuk historycznych i klasycznych, sztuki, odzwierciadlające współczesne życie w sowietach. Przeciętna publiczność teatralna z Rosji wychodzi powoli z tego stadjum, w którym dosłownie pochłaniała tendencyjną treść rewolucyjną najnowszych dzieł dramatycznych, zaniedbując inne dziedziny sztuki teatralnej. Rząd sowiecki zorganizował nawet przy gubernialnych instytucjach oświatowych specjalne komisje, które stale badają poziom intelektualny publiczności teatralnej i na podstawie tych badań ustalają repertuar, najlepiej odpowiadający nastrojom i życzeniom ludności.

Największy rozwój ze wszystkich teatrów prowincjonalnych wykazują w Rosji teatry mniejszości narodowych. Stwierdzono to w szczególności na Ukrainie, gdzie teatry państwowe cieszą się od szeregu lat niebywałem wprost powiedzeniem. W Charkowie istnieje od roku 1922 Teatr „Berezil“ założony przez liczebnie dość słabą grupę młodzieży ukraińskiej. Teatr ten, którego kierownikiem artystycznym jest niejaki Kurbas stoi dziś na takim samym poziomie, jak największe teatry stołeczne. Tendecje ideowe kierowników teatru „Berezil“ są wybitnie lewicowe, nie mniej jednak repertuar obejmuje tu obok sztuk „rewolucyjnych“ cały szereg dzieł klasycznej literatury dramatycznej. Tak n. p. grano tam przez dłuższy czas z powodzeniem „Mackbeta“, „Jacqerie“ (Merimé) i in..

W Kijowie istnieje teatr Franka. Głównym reżyserem jest tu zdolny artysta G. Jura. Teatr ten ma repertuar zarówno ukraiński, jak i ogólno—europejski, a co do sposobu wystawienia sztuk, zbliża się raczej do realistycznych teatrów nowoczesnych.

Bardzo dobrą opinją cieszy się również teatr im. Zankowieckiej w Połtawie. Wystawiane są tu z powodzeniem obok sztuk współczesnych autorów ukraińskich również rzeczy klasyczne. Znaczenie kulturalne teatru tego polega głównie na tem, iż objeżdża on stale okoliczne miasta, jako to Nikołajew, Kremenczug, Czerni gow, gdzie urządza regularnie przedstawienia. Odessa obok dobrego teatru rosyjskiego (im. Łunaczarskiego) posiada również świetny teatr ukraiński. Teatr ten utworzył niedawno „ruchomą filję“, która urządza przedstawienia w poszczególnych przedmieściach robotniczych Odessy.

Wielkiem powodzeniem cieszy się dalej scena gruzińska w Tyflisię. (Teatr im. poety Rustaveli). Teatr ten jest jednak pod względem narodowym tak mało tolerancyjny, że wykluczył ze swego repertuaru wszystkie sztuki autorów niegruzińskich.

Dalej istnieje w Tyflisie teatr rosyjski, przy którym utworzono niedawno specjalną sekcję gruzińską. Charakter teatru tego jest wybitnie robotniczy.

Z wielkiemi trudnościami połączone było organizowanie teatru tatarskiego w Azerbejdżanie, gdzie trzeba było zwalczać rozmaite przesądy religijne. Do niedawna jeszcze w Baku nie wolno było w teatrze występować kobietom, a wszystkie role kobiece grać musieli mężczyźni. Obecnie jednak stosunki w tym kierunku uległy już zmianie na lepsze, tak że w teatrach tatarskich widzimy na scenie niemal co wieczór prawdziwe aktorki i statystki.

W mieście Wierchnieudinsku w republice burjacko—mongolskiej istnieje stały teatr, w którym przedstawienia odbywają się w języku ludności miejscowej. Teatr narodowy założono również niedawno w mieście Kzyl—Orda (Kazakstan). Teatr ten objeżdża miasteczka i osady okoliczne, wywołując wśród ludności miejscowej wielki entuzjazm.

Jak z kilku powyższych przykładów wynika, teatr w Rosji sowieckiej przeżywa obecnie stadjum swego rozwoju. Tak wdzięcznej publiczności, jak na prowincji sowieckiej nie znajdziemy chyba nigdzie na świecie. Miarodajne czynniki sowieckie uświadamiają sobie to znakomicie i dlatego starają się stan ten wyzyskać dla celów agitacyjnych.

Kapitulacja ostatnich Indjan.

Uroczystość przejęcia parku narodowego.

Krwawe walki, jakie toczyli ongiś koloniści amerykańscy z czerwonoskórymi mieszkańcami prerji i kanjonów należą już dzisiaj do przeszłości. Na miejscu osad indyjskich powstały kolosalne metropolje: Wypierani przez zwycięskie armje najeźdźców Indjanie bronili każdej piedzi ziemi, ale w końcu zmuszeni byli ustąpić pod naciskiem przeważającej siły.

W r. 1834 kilka szczepów indyjskich zgłosiło gotowość lojalnej współpracy z rządem amerykańskim. Rząd przeznaczył wówczas dla nowych obywateli „rezerwat indyjski“, w którym osiedliło się pięć odrębnych szczepów posiadających własnych reprezentantów w rządzie.

Aż do r. 1866 Indjanie byli niepodzielnymi panami tej oazy, z czasem jednak wyszedł edykt upoważniający białych do osiedlania się na terytorjach, należących do czerwonoskórych! W ten sposób powstała prowincja Oktahoma, która była ośrodkiem propagandy amerykańskiej. Indjanie stopniowo wyrzekali się swych narodowych obyczajów, odrzucili tęczobarwny strój i pioropusze i jęli przedzierzgać się w zwykłych jankesów.

Część owych indyjskich terytorjów zamieniano stopniowo na parki narodowe, ratując w ten sposób od zagłady dziewicze lasy, wodospady i gejzery Żyją tam na swobodzie wpaniałe okazy bizonów i niedźwiedzi, ochraniane przed zakusami myśliwych specjalnym edyktem rządowym, zabraniającym tępić mieszkańców narodowego parku.

Największy park narodowy Yellowstone w stanie Wyoming, założeny w r. 1872, był podówczas zamieszkały jeszcze przez szczepy indyjskie, które dobrowolnie oddały rządowi amerykańskiemu swoją prowincję. Terytorja szczepu „Czarnych Nóg“, obfitujące w zwierzynę zamieniono niedawno na Park Lodowaty.

W roku bieżącym odbyła się uroczystość podpisania aktu zrzeczenia się parku na rzecz rządu przez przedstwicieli dwunastu szczepów indyjskich.

Na tę jedyną w swoim rodzaju uroczystość zaproszono wodzów wymierających szczepów Siuksów, Komanczów, Czipewajów, Klamotów, Hooposów, Omaha, Arafojsów, Czarnych Nóg, Wielkich Brzuchów i t. p. Zjechało się przeszło pięć tysięcy wspaniałych czerwonoskórych wojowników, strojnych w pasiaste chusty pióra orle i sokole, i futra. Widok ich budził wspomnienie opisów Hagarda i Coopera. Nieliczne niewiasty przybyły w strojach typowych „squaws“. Odzia-

Sladami Zygmunta Augusta.

(W ósmą rocznicę objęcia wybrzeża Bałtyku).

„Gdybym mógł, uniósłbym każdego Polaka na aeroplanie wysoko nad błękitną toń i pokazałbym mu cudowny, symboliczny obraz!... Wśród dalekich polskich łanów srebrzysta smuga — Wisła, rzek naszych królowa, jak u piersi matki, rozłożone nasze piękne stare grody, Kraków, Warszawa, Włocławek, Płock, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Tczew i hen nad morzem przy ujściu Wisły, jakby na czele całej Polski — Gdańsk. A wysoko ponad Gdańskiem ujrzałby posąg króla Zygmunta Augusta, zwróconego ku Bałtykowi i dzierżącego przed narodem polskim banderę polskiej marynarki“.

Oto słowa jednego z tych, co głęboko ukochali Morze Polskie, słowa mające przypominać złoty wiek w dziejach naszych i początki tworzenia floty polskiej za króla Zygmunta Augusta. Jego to posąg zdobi od wieków dumną wieżę ratusza gdańskiego.

W zaraniu dziejów naszych jedynie Bolesław Chrobry docenial znaczenie brzegów morskich dla państwa i narodu na szego. Późniejsi jego następcy nie interesowali się wcale, albo bardzo mało sprawą wybrzeży Bałtyku. Pozwoliliśmy się odepchnąć od morza, a miejsce nasze zajęli Niemcy, którzy daleko wcześniej potrafili ocenić te korzyści, jakie państwu i narodowi daje dostęp do morza. Dla tego też Niemcy w dalszym ciągu dziejów stały się wielkiem i silnem mocarstwem, Polska zaś odepchnięta od morza słabła stopniowo, aż nareszcie utraciła swój byt państwowy i niepodległy.

Po Bolesławie Chrobrym dopiero Zygmunt August zwrócił się ze swoją poli tyką w kierunku wybrzeży Bałtyku. Dzięki temu królowi jedynie historja dziejów naszych posiada też i rozdział dotyczący marynarki polskiej na wodach Bałtyku.

Z historji dowiadujemy się tedy, że właściwym twórcą floty polskiej był król Zygmunt August, zniewolony do wysłania okrętów wojennych przeciw Kawalerom Mieczowym, panoszącym się zbytnio w Inflantach.

Wystawił więc król około dwadzieścia okrętów, które trzymały na Bałtyku straż bezpieczeństwa.

Przedtem, za czasów Kazimierza kiedy wskutek handlu morskiego bogaciła się Polska, a z nią i Gdańsk, rolnicy i kupcy polscy spławiali na własnych statkach zboże do obcych krajów, a w zamian zwozili stamtąd cenne towary. Okręty własne posiadał bogaty kupiec Morsztyn w Krakowie, posiadał je jeden z Barycz ków w Warszawie, oraz arcybiskup gnie źnieński. Statki polskie docierały wówczas do Anglji i Hiszpanji.

Po Zygmuncie Auguście dopiero znów za czasów Zygmunta III wypłynęło dziewięć polskich okrętów bojowych na Bał tyk, aby przyczynić się do zdobycia królowi szwedzkiej korony. Ta flota stoczyła ze Szwedami dwie walne bitwy, jedną zwycięską, a po drugiej flota polska istnieć przestała.

Wskrzesił ją później na nowo Władysław IV, dając jej świetność, jakiej nigdy przedtem nie miała. Na półwyspie Helu stanęły dwa zamki warowne: Władysławów i Kazimierzów. Wczesna śmieć Władysława, a następnie najazd szwedzki położyły kres tej świetności. Później w wiekach upadku i niewoli myśl i pamięć o flocie polskiej w piersiach narodu nieomal zagasła i zamarła.

Niema dziś śladu po onych korwetach królewskich, na których masztach powiewała bandera, wykazująca na czerwonem polu rękę, miecz trzymającą; niema śladu po okrętach Rzeczypospolitej, które zdobiła bandera z orłem białym na czerwonem polu. Znikły warowne zamki na Helu.

Z onych czasów pozostał Bałtyk, zawsze jednakowo szumiący; pozostał Gdańsk wypierający się dziś tak uporczywie swej polskiej przeszłości.

Ale jakby dzisiejszym Gdańszczanom na kłam, a narodowi polskiemu na pobudkę, przetrwał do dziś dnia na szczycie wieży gdańskiego ratusza posąg króla Zygmunta Augusta, trzymającego w ręku godło polskiej marynarki na znak dawnej naszej chwały z potęgi morskiej.

Spiżowy posąg króla ogląda dzisiaj nowe życie nad brzegiem Polskiego Morza, życie zwiastujące zmartwychwstanie dawnej naszej potęgi z okresu glorji złotej w dziejach naszych.

ne w białe wolne szaty, dzoniły kolczykami z pazurów 'niedźwiedzich, oprawnych w złoto. Na czarnych, lśniących włosach połyskiwały srebne djademy, nabijanie fałszywemi kamienami.

Wśród wodzów naczelne miejsce zajęli weterani wojen — generał Scott i stary wódz indyjski, który za młodych lat bił się jak lew z najeźdźcami.

Ceremonja podpisywania aktu, mocą którego ostatni rezerwat indyjski przechodzi w ręce rządu, odbyła się do wtóru monotonnych pieśni i melodeklamacji, wykonywanych przez czarowników, którzy zanosili modły do wielkiego Manitou, wzywając duchy wód i lasów, gór i wiecznych śniegów, by wzięły pod swą opiekę park narodowy i pozwoliły nowym właścicielom przekroczyć próg wąwozu, wiodącego w głąb puszczy. Na zakończenie ceremonji przedstawiciele rządu amerykańskiego otworzyli drewnianą bramę, której poprzeczne belki noszą nazwy czterech stanów Ameryki. Gubernatorowie Wyomingu, Idaho, Utah i Montana podnieśli owe symboliczne za suwy i przekroczyli próg oazy czerwonoskórych.

Ilu ludzi żyło na świecie?

46,672,843,975,075,845

Jakiś, widocznie cierpiący na spleen, Anglik obliczył mozolnie, ilu ludzi od niepamiętnych czasów żyło na świecie.

Rezultat tych obliczeń jest zdumiewający, o ile jest bodaj w przybliżeniu prawdziwy. Wynikałoby zatem, że mieliśmy przeszło 46 tryljonów przodków. Trudno dać bodaj w przybliżeniu wyobrażenie o tej gigantycznej cyfrze. Ów Anglik, aby bodaj jako tako unaocznić liczbę wszystkich żywych i umarłych ludzi, wyrachował dalej, że gdyby wszyscy ludzie żyli do dziś dnia, to tylko w takim razie pomieściliby się na całej ziemi, jeśliby na każdej stopie kwadratowej ziemi mogło się ustawić po 5 ludzi.

A gdyby chcieć tych wszystkich, nieżyjących już przodków pochować; choćby w najciaśniejszych grobach, to trzebaby wszystkie lądy stałe naszej ziemi zamienić na jeden wielki cmentarz i z tego cmentarza należałoby 7 razy kości nieboszczyków wyrzucić, aby nowych nieboszczyków znowu pochować, czyli że cała ziemia musiałaby być 7 razy na cmentarz przekopaną.

Statystyk angielski pyta z niepokojem jakby wyglądał Sąd Ostateczny, gdyby wszystkie dusze przyobiekły się w ciała i na tym sądzie się zjawiły.

Budżet toaletowy Amerykanki.

Ile wydaje na swą toaletę młoda amerykanka, pracująca zawodowo? Ważne to i dla mężczyzn pytanie poruszyła jedna z docentek uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku i doszła do wniosku, że na wydatki toaletowe powinno wystarczyć młodej pannie 200 dolarów rocznie. Oświadczenie to wywołało prawdziwą nawałnicę protestów — zwłaszcza ze strony płci pięknej stanu Georgji, którego córy uchodzą za jedne z najmilszych istot wszystkich stanów Unji północno-amerykańskiej.

Mieszkanki Georgji oświadczają stanowczo, że młoda panna, pracująca zawodowo, potrzebuje, przynajmniej w południowych Stanach Zjednoczonych, jeżeli chce się porządnie ubierać 600 dolarów rocznie na swą toaletę, w każdym razie nie 200, lecz nawet 400 dolarów rocznie nie może jej wystarczyć, gdyż panna taka potrzebuje: siedem par bucików po 10 dolarów, razem 70 dol.; 24 par pończoch po 2 dol. — 48.; bielizny, włączając negliże, za 55 dol.; 6 sukienek po 15 dol. — 90 dol.; 5 kapeluszy — 32 dolarów 2 suknie wieczorowe po 25 dolarów — 50 dolarów; 4 suknie spacerowe i wizytowe po 25 dolarów — 100 dol.; płaszczyk — 25 dol.; 4 pary rękawiczek po 2.50 — 10 dol; kostjum kąpielowy — 6 dol.; fryzjer — 35 dol., co razem wynosi 521 dolarów, nie licząc płaszczyka zimowego. Czy może więc pannie, pragnącej ubierać się przyzwoicie wystarczyć marna suma 200 dol., wyliczona przez docentkę nowojorską? Nigdy! Tak stawiają kwestję toaletową Amerykanki!

Nowa Phryne w sądzie w Paryżu.

Przed jednym z sądów paryskich rozegrał się przed kilku dniami ostatni akt prawdziwie paryskiego procesu. Chodzi o sprawę młodej aktorki, pani Morangis, którą dyrektor teatru zaskarżył o odszkodowanie, ponieważ nie zgodziła się wystąpić całkiem nago.

Pani Morangis jest młodą, piękną kobietą, która już częściej grała w operetkach i rewjach większe role. Przed pół rokiem zawarła umowę z dyrektorem jednego z paryskich teatrzyków, w myśl której zobowiązała się grać każdą rolę, jaką jej dyrekcja wyznaczy. Przyszło do wystawienia nowej rewji p. Morangis przydzielono w niej dwie role. Miała wystąpić jako Budha i jako Najada całkiem nago.

Pierwsze przedstawienie odbyło się bez przeszkód i p. Morangis odegrała obie role Jednakże przed trzeciem przedstawieniem oświadczyła, że nie może wystąpić ani jako Budha, ani jako Najada, gdyż przeziębiła się. Dyrekcja dała jej kilka dni urlopu. Po tym terminie p. Morangis zawiadomiła dyrekcję, że wogóle nie myśli występować na scenie w kostjumie Ewy, gdyż to nie jest zgodne z jej przekonaniami moralnemi. Również i mąż jej, którego w tym czasie poślubiła, zabronił jej, występcwać nago na scenie. Dlatego zażądała unieważnienia umowy. Dyrektor zaskarżył ją wtedy do sądu.

Obrońcu artystki, Adriam Peytel zaznaczył, że dwa powody, jeden materjalnej, drugi mornalnej natury, które p dała zegrał się klientka, uważać należy za wystarczające do unieważnienia umowy. Dla młodej kobiety n'e jest rzeczą przyjemną, pokazywac się nago wobec tysięcznych tłumów.

Adwokat dyrektora teatru Georg Herz zauważył, że p. Morangis w chwili podpisywania umowy sobie przecież sprawę zdawała, że będzie musiała grać i takie role.

Po dyspucie między obu adwokatami; sąd udał się na naradę, poczem wydał wyrok, umotywowany następująco:

Przedewszystkiem stwierdził, że małe zaziębienie, nie jest wystarczającym powodem dla niedotrzymania umowy, choćby chodziło nawet o. wystąpienie nago na scenie. Zastrzeżenia natury moralnej wydają się sądowi nieuzasadnione.

Pani Morangis jest młodą piękną kobietą i dopiero występując spostrzegła, że jest.. nagą. Co się tyczy męża, to przecież ten musiał wiedzieć, że artystki w paryskich teatrzykach nie występują w... futrach. Sędziowie, jednem słowem uważali, że p. Morangis zależy głównie na zerwaniu umowy i wyraziwszy pogląd, że p. Morangis nie była uprawniona do wzdragania się przed wystąpieniem nago na scenie, skazali ją na zapłacenie dyrektorowi odszkodowania w wysokości 24 tysięcy franków.

Japoński ceremonjał koronacyjny.

Z Tokjo donoszą, że cesarz japoński cesarzowa i wszyscy wyżsi dygnitarze dworu, odziani w starożytne jedwabne kostjumy, przybrane ozdobami ze złota i srebra,przedstawiające obok przepychu bezcenną wartość, zebrali się w pałacu królewskiem, w t. zw. „Sali Szacunku“ — miejscu uważanem przez japończyków za najbardziej święte — by zakomunikować przodkom nowego monarchy, że uroczysta jego koronacja odbędzie się 10 listopada w Kyoto. Była to najwspanialsza ceremonja, jakiej nie widziano w Tokjo od szeregu lat: stanowi [o]na pierwszy wstępny obrzęd koronacyjny.

Na ozdoby cesarskie składały się: bos ki miecz, odcięty przez boginię słońca z ogona smoka; klejnoty wykonane przez bogów z pyłu gwiazd i przyniesione z nieba w niepamiętnych czasach, kiedy obecna dynastja rozpoczęła swe panowanie, której odtąd bez przerwy klejnoty te stanowią wasność.

Pod koniec ceremonji cesarscy posłańcy, przybrani w uroczyste szaty, zostali wysłani do grobów zmarłych cesarzy, by im zakomunikować datę koronacji. Potem dopiero zostały wręczone noty przed stawicielom państw, reprezentowanych przy dworze tokijskim.

Nowoczesny alchemik.

Z Oslo donoszą o śmierci chemika norweskiego, Eistedta, wskutek zatrucia się podczas prac naukowych jakąś substancją trującą. Zmarły uczony uchodził za nowoczesnego alchemika. Większą część życia spędził w Ameryce, gdzie przez całe lata poświęcał się zagadnieniu przekształcenia ołowiu w srebro, co, jak wiadomo, było też jednem z głównych zadań alchemików średniowiecznych. Pewnego wreszcie dnia podały dzienniki amerykańskie wiadomości, że chemikowie norweskiemi powiodło się „uszlachetnić“ ołów i wyrabiać z niego srebro. Widziano nawet próbki tego srebra z ołowiu Eistedt jednak trzymał odkrycie swe w głębokiej tajemnicy i stale wzbraniał się odstąpić je komukolwiek.

Po wojnie, powróciwszy do ojczyzny, założył na jednem z przedmieść Oslo fabrykę dla wyzyskania tego odkrycia. I rzeczywiście miał tam wyrabiać srebro z ołowiu, w Norwegji jednak uczeni u rzędowi nie zapatrywali się poważnie na jego rzekome odkrycia. Nie mniej było faktem, że Eistedt doszedł do bardzo znacznego majątku.

Ostatniemi czasy poświęcił się zagadnieniu przekształcania rtęci w złoto i właśnie podczas badań w tym kierunku miał ulec zatruciu organizmu, które się stało powodem jego śmierci, przed zgonem jednak miał zniszczyć wszelkie formuły chemiczne i notatki, tyczące się wyrobu srebra.

Największa armata.

W moskiewskiej „Krasnoj Gazecie“, znajdujemy sensacyjny opis nowego ciężkiego i dalekonośnego działa, produkowanego obecnie we Francji.

Armata ta ma strzelać na odległość wręcz fantastyczną 180 kilometrów, przyczem pocisk odbędzie w nośności drogę 180 klm. wznosząc się pod kątem 56 stopni do wysokości 50-ciu kilometrów nad ziemią.

Długość lufy wynosi 40 metrów, w czem 32 m. lufy gwintowanej. Szybkość po cisku u wylotu 1600 m. na sekundę i 900 m. na sek. w chwili spadania. Całą drogę 180-ciu kilometrów pocisk odbywa w ciągu 3 ch minut i 30 tu seknnd.

Jeżeli dane uzbierane przez szpiegów sowieckich są prawdziwe i ścisłe, armja francuska otrzyma potężne narzędzie obrony przeciw zachłanności wrogów powszechnego pokoju.

Gazety w szkole.

Władze szkolne w Danji wprowadziły do dwu najwyższych klas gimnazjalnych czytanie gazet, jako nowy obowiązkowy przedmiot.

Uczniowie komentują artykuły dziennikarskie, wyrażając o nich swe opinje, interesują się zjawiskami dnia i bieżącemi wypadkami. W szkole czytane są i omawiane dzienniki różnych obozów politycznych, aby uczniowie najwyższych klas wyrobili sobie sąd o życiu i jego zagadnieniach.

Szkolne władze duńskie wychodzą z założenia, iż nie należy się obawiać żadnych programów politycznych — groźnymi bowiem dla państwa są tylko — głupi ludzi.

Kilkusettonowy ciężar na maleńkiej kulce.

Olbrzymia, niedawno otwarta radjostacja niemiecka w Zeesen, której zasięg detektorowy wynosi 800 kilometrów, posiada 2 maszty mające 210 mtr. wysokości. Niezmiernie ciekawa jest konstrukcja tych olbrzymów, które ważąc setki tonn, spoczywają każdy w nasadzie na malutkiej 9 o centymetrowej kuli stalowej. Ta sama zresztą konstrukcja zastosowana jest również przy masztach radjostacji katowickiej, gdzie maszty spoczywają na kulach porcelanowych, które są jednakże dużo większe.

Przemysł szklany na PWK.

Wystawę tej grupy organizuje Związek Hut Szklanych w Polsce, obejmujący cały ten przemysł. Związek już utworzył Komitet organizacyjny, ustalił potrzebny metraż (ca 300 m^2), przeprowadził konkurs na pawilon specjalny i ustalił klasyfikację. Zarząd grupy wyłoni w najbliższych dniach Komitet Organizacyjny Związku.

Dokonano już również ostatecznego wyboru miejsca w obrębie Parku Wilsona.

Ruch wydawniczy

Najtańszym dwutygodnikiem dla wszystkich

jest „Promień“, którego 20 stronicowy bogato ilustrowany numer kosztuje 25 groszy, a w prenumeracie tylko 20 gr.

Warto się też zapoznać z treścią ostatniego numeru (z 1 lutego br.), który obok poważnych, a niezwykle barwnie skreślonych artykułów przynosi wiele kapitalnych feljetonów, wiadomości aktualne całą stronę humoru, rozmaitości, dodatek powieściowy, nowelistyczny, oraz cały szereg niespodzianek konkursowych. Redakcja tego dwutygodnika prowadzi specjalny dział „Rozmowę z czytelnikami“, w której każdy czytelnik „Promienia“ może brać udział, radząc się we wszystkich okolicznościach życia.

Dział ten prowadzi także odrębny kącik grafologa, który za nadesłaniem 25 groszy znaczkami udziela rad i wskazówek.

Pismo jest tak redagowane, że każdy człowiek zależnie od swych zainteresowań może znaleść coś co go interesuje.

Żądajcie bezpłatnych numerów okazowych.

Prenumerata roczna wynosi 5,60
„ półroczna „ 3,00
„ kwartalna „ 1,80

Adres Administracji i Redakcji: Poznań, Fr. Ratajczaka 16.